

# Zarzuty dla policjanta za czynności służbowe na granicy

27 lipca 2024

Policjant Tomasz Waszczuk w 2022 roku nie zgodził się na wjazd posłanek ówczesnej opozycji Klaudii Jachiry i Urszuli Zielińskiej do strefy zamkniętej w pobliżu granicy polsko-białoruskiej. Po zmianie władzy mundurowy usłyszał zarzuty z tego tytułu.

[ ]

Każdy pamięta, co się działo w 2022 roku na granicy polsko-białoruskiej. Nie chodzi o to, że do Polski próbowali się przedostać migranci zwożeni przez reżim Łukaszenki, bo to się nie zmieniło. Politycy tzw. totalnej opozycji szaleli wówczas, oskarżając funkcjonariuszy strzegących granicy o najróżniejsze zbrodnie i destabilizując ich pracę.

W takiej atmosferze policjant Tomasz Waszczuk zdecydował o niewpuszczeniu Jachiry i Zielińskiej do strefy zamkniętej utworzonej przy granicy. Za poprzedniej władzy Waszczukowi włos z głowy nie spadł, ale policjant przewidywał, że za rządów KO będzie miał kłopoty i dlatego w lutym zrezygnował z pracy. Nie pomylił się. Z końcem maja br. do Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie trafił akt oskarżenia w jego sprawie.

[ ]

„Oskarżam Tomasza Waszczuka [...] o to, że w dniu 3 lutego 2022 r. w Białowieży, pełniąc obowiązki służbowe jako funkcjonariusz publiczny Naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Hajnówce, przekroczył uprawnienia, w ten sposób, że na punkcie blokadowym Białowieża-wjazd, niezasadnie odmówił posłankom na Sejm RP IX Kadencji Klaudii Krystynie

Jachira i Urszuli Sarze Zielińskiej wjazdu na teren Białowieży, co uniemożliwiło im sprawowanie mandatu poselskiego w zarejestrowanym biurze poselskim w Białowieży, czym działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego wymienionych, tj. o czyn z art. 231 par. 1 kk” – czytamy w akcie oskarżenia.

Waszczuk nie ma sobie niczego do zarzucenia, choć grożą mu 3 lata więzienia. „Tego dnia miałem służbę i pojechałem tam, bo dyżurny poprosił mnie o pomoc. Obecni na miejscu policjanci nie wiedzieli, co zrobić. Na miejscu były już panie posłanki Jachira i Zielińska, które próbowały wjechać do strefy. Zapytałem je, jaka jest sytuacja. Powiedziały, że występowały o zgodę do komendanta Straży Granicznej. Nie dostały jej. Poprosiłem je o dokumenty w tej sprawie. Tłumaczyły się jakimś e-mailem, że nie potrzebują zgody” – mówi „Onetowi”. Waszczuk mówi, że tłumaczył „pani Zielińskiej i Jachirze, że po prostu nie mają dokumentów uprawniających do wjazdu i policjanci ich nie wpuszczą”.

[ ]

Policjant ma ogromny żal do państwa za to, co się dzieje. „W kontekście tego, co się teraz dzieje na granicy, moja sytuacja dowodzi, że żaden z pełniących tam służbę funkcjonariuszy nie może liczyć na pomoc i wsparcie państwa. To państwo, w przypadku potknięcia może każdego z nich zniszczyć rękoma posłów, senatorów lub ministrów – mówi. „Byłem na granicy z policjantami, kiedy leciały w naszym kierunku konary drzew i kamienie wielkości kostki brukowej. Byłem na nasypie kolejowym, kiedy agresywny tłum chcąc za wszelką cenę przekroczyć granicę, zasypał nas gradem ostrych kamieni” – wspomina były policjant. „Zawsze byłem wzorowym policjantem, służyłem ludziom jako dzielnicowy, byłem wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Tylko i wyłącznie dzięki swojej postawie awansowałem. Nie wstydzę się żadnego dnia mojej służby. A teraz jest, jak jest” – dodaje.

Autorstwo: SG

Na podstawie: Onet.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)